ETNICZNOŚĆ W AZJI

Stanisław Meyer

JAPOŃSKIE MNIEJSZOŚCI ETNICZNE: PRZEGLĄD WYBRANYCH ZAGADNIEŃ

1. Etniczność czy narodowość?

Czytelnik zapewne niejednokrotnie spotkał się z wyrażeniami „mniejszość etniczna” i „mniejszość narodowa”. Czym one się różnią? Czym są etniczność i narodowość? Są to powszechnie stosowane terminy i posługujemy się nimi dość swobodnie. Okazuje się jednak, że zdefiniowanie etniczności i narodowości nastrocza wiele trudności, a terminy te są trochę inaczej pojmowane przez antropologów, socjologów czy historyków. Ponadto etniczność i narodowość są różnie rozumiane w różnych kręgach kulturowych. Na przykład w Polsce termin „etniczny” używany jest w odniesieniu do ludności rdzennej zamieszkującej określony region lub kraj (Łemkowie, Kaszubi), natomiast w Stanach Zjednoczonych słowo to jest zarezerwowane dla społeczności napływowych¹. W Polsce przywykliśmy mówić o „mniejszościach narodowych”, a termin „naród” odnosimy zarówno do Romów, jak i mniejszości niemieckiej, litewskiej, ukraińskiej czy – jak niektórzy tego pragną – śląskiej. Tymczasem w Ameryce wyrażenie „mniejszość narodowa” w ogóle nie weszło do nomenklatury, tam wszystkie społeczności napływowe – z wyjątkiem Amerykanów pochodzenia anglosaskiego – to „mniejszości etniczne”, które składają się na niezwykle bogatą mozaikę narodu amerykańskiego. Irlandczycy, Polacy, Włosi, Niemcy, Żydzi, Chińczycy, Wietnamczycy oraz cała setka innych grup społecznych to „mniejszości etniczne”.

¹ Przytaczając Waltera Żelaznego: w Stanach Zjednoczonych etniczność dotyczy przede wszystkim napływowych grup nieterytoryalnych, a w Europie autochtonicznych grup terytorialnych. Zob. W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2006, s. 29.

Jednym z wyznaczników etniczności i narodowości jest stosunek do państwa narodowego. Ujmując w skrócie, narody z zasady domagają się własnego państwa narodowego, dążą do niepodległości i „negocjują” swoją tożsamość w odniesieniu do innych państw narodowych. Natomiast grupy etniczne kształtują swoją tożsamość w obrębie konkretnego państwa narodowego, które jest dla nich głównym punktem odniesienia. Nacjonalizm etniczny niekoniecznie odrzuca to państwo, raczej domaga się określonej autonomii kulturowej. Rzeczywistość jest jednak o wiele bardziej skomplikowana i często trudno zawyrokować, czy mamy jeszcze do czynienia z etnicznością, czy już z narodowością, zwłaszcza gdy sami zainteresowani nie są zgodni co do własnej tożsamości i celów politycznych. Problem ten doskonale ilustruje przykład diaspory koreańskiej w Japonii. Po wojnie Koreańczycy w Japonii przez długie lata traktowali ten kraj jako tymczasowy przystanek i liczyli, że będą mogli powrócić do ojczyzny, jak tylko ustabilizuje się tam sytuacja polityczna i gospodarcza. W tym sensie Koreańczycy ci zasługiwali na miano mniejszości narodowej, albowiem nie zarzucili myśli o własnym państwie narodowym. Natomiast dzisiejsi Koreańczycy – trzecie i czwarte pokolenie – w ogóle nie utożsamiają się z państwem koreańskim: ani z Koreą Południową, ani tym bardziej z Północną. Ich domem jest Japonia, co nie przeszkadza im poczuwać się do koreańskości. Japonia jest niedoskonałą ojczyzną, czują się tu często zmarginalizowani i dyskryminowani, ale mimo wszystko nie wyobrażają sobie życia gdzie indziej. Odnosząc się do tych pokoleń, określenie „mniejszość etniczna” jest bardziej właściwe.

Państwo narodowe będzie głównym punktem odniesienia w naszych rozważaniach na temat etniczności. Za pomocą swoich narzędzi politycznych i naukowych nakreśla ono granice etniczne i narodowe – często w sposób jednostronny, nie pytając o zdanie zainteresowanych. Paradoksalnie, etniczność bywa równie współczesnym tworem, co narodowość. O mniejszościach etnicznych też możemy mówić jak o „wspólnotach wyobrażonych”. Znanе powiedzenie Gellnera, że *nacjonalizm wymyśla narody tam, gdzie one nie istnieją*², można by sparafrazować: nacjonalizm wymyśla grupy etniczne tam, gdzie one nie istnieją. Przykładem są australijscy Aborygeni: zanim w Australii pojawili się biali osadnicy, kontynent ten zamieszkiwały setki ludów o odrębnych kulturach i językach. To dopiero biali ludzie w sposób autorytatywny wrzucili je hurtem do jednego worka etnicznego, zaś w miarę upływu czasu ludy te zaakceptowały nową, aborygeńską tożsamość.

Mniejszości etniczne to często takie grupy społeczne, którym z rozmaitych przyczyn historycznych nie udało się wsiąść do „pociągu do nowoczesności”. Społeczności te zostały zepchnięte na margines społeczny, a pogłębiająca się przepaść ekonomiczna pomiędzy nimi a głównym nurtem społecznym wzmacniała grani-

² E. Gellner, *Thought and Change*, London 1964, s. 168.

cę etniczną. W niektórych przypadkach społeczności te same odrzucały oferty nowoczesnej cywilizacji, a w innych były celowo, w sposób zinstytucjonalizowany spychane na margines – najczęściej obie sytuacje zachodziły równocześnie. Historia pokazała ponadto, iż polityka wielu państw narodowych wobec mniejszości obfitowała w absurdy i sprzeczności: z jednej strony państwo przymuszało do asymilacji, a z drugiej praktykowało dyskryminację, a nawet segregację. Takie doświadczenia mają za sobą m.in. rdzenni mieszkańcy Ameryki, Australii i Syberii. Dotknęło to także mniejszości japońskich, których historia zawsze toczyła się w kontekście konfliktu pomiędzy przymusową asymilacją a zinstytucjonalizowaną marginalizacją.

2. Mit „homogeniczności Japonii”

Położenie geograficzne Japonii niewątpliwie stanowi istotny czynnik determinujący jej historię. Dzięki wyspiarskiemu charakterowi Japonia była w mniejszym niż inne kraje stopniu narażona na inwazje wrogich ludów, łatwiej jej było także kontrolować kontakty z innymi państwami. Brak zagrożenia zewnętrznego, jak twierdzą niektórzy historycy, był jedną z przyczyn kłopotów Japończyków z utrzymaniem silnego, scentralizowanego państwa³ – takie państwo powstało w zasadzie dopiero w XVII w. pod rządami siogunów rodu Tokugawa. Wcześniejsze projekty centralizacji kraju zawsze po pewnym czasie kończyły się upadkiem autorytetu stolicy i rozbiciem kraju na półautonomiczne prowincje. Japońscy władcy nigdy nie mieli wystarczająco dużo determinacji, aby pilnować spraw w odległych prowincjach.

Japończycy widzą w swej wyspiarskości przede wszystkim siłę jednoczącą, a nie dezintegrującą. Świadomość geograficzna zrodziła u nich silne przeświadczenie o jednorodności kulturowej i etnicznej, które z kolei legło u podstaw przekonania o ich „wyjątkowości”, stając się zarazem jednym z mitów założycielskich nowoczesnej Japonii. Japończycy wierzą, że ich niebywały sukces gospodarczy ma źródła w specyficznych uwarunkowaniach kulturowo-społecznych Japonii, na których zaważył fakt, że kraj rozwijał się w izolacji. Japonia oczywiście utrzymywała kontakty z kontynentem i bardzo wiele zawdzięcza cywilizacji Chin, ale kontakty te rzekomo miały charakter epizodyczny. Na podparcie argumentów o swojej „wyjątkowości” Japończycy tłumaczą, iż naukowcy nie są w stanie dokładnie ustalić pochodzenia ani japońskiego ludu, ani języka – język japoński jest fenome-

³ B. L. Batten, *Gateway to Japan: Hakata in War and Peace, 500–1300*, Honolulu 2006, s. 47.

nem samym w sobie. Jeszcze do niedawna dużą popularnością – także wśród naukowców – cieszyła się koncepcja zakładająca, że Japończycy to oddzielna rasa⁴.

Idea „homogeniczności” przez długie lata dominowała w japońskim dyskursie wewnętrznym, celebrowały ją zarówno elity polityczne, jak i środowisko akademickie. W 1979 r. Japonia napisała w pierwszym raporcie do Komisji Praw Człowieka przy ONZ, iż w państwie nie występują żadne mniejszości etniczne, zupełnie jakby zapominając na przykład o Ajnach i o *Ustawie o ochronie dawnych autochtonów Hokkaido* (*Hokkaidō kyūdojin hogohō*) z 1899 r., która nadal obowiązywała. Premier Nakasone Yasuhiro, przebywając z oficjalną wizytą w Stanach Zjednoczonych w 1986 r., powiedział publicznie, że Amerykanie jako społeczeństwo byli mniej inteligentni od Japończyków z powodu mniejszości czarnej i latynoskiej⁵. Ta niezręczna wypowiedź wywołała w Stanach konsternację, odebrana została jednoznacznie za rasistowską, choć głównym zamierzeniem Nakasone było podkreślenie homogeniczności Japonii jako czynnika jej sukcesu gospodarczego.

Nakasone zdawał się zapomnieć, że Japonia nie jest i nigdy nie była krajem „homogenicznym”. Trudno go posądzić o ignorancję – doskonale wiedział o istnieniu mniejszości koreańskiej czy tajwańskiej. Jego wypowiedź odzwierciedliła raczej inną kwestię, a mianowicie stosunek państwa japońskiego do własnych mniejszości, traktowanych jako element obcy, niechciany, burzący harmonię społeczną i w żaden sposób niewspierający rozwój kraju.

Propaganda sukcesu przyczyniła się do utrwalenia jednolitego wizerunku Japonii na całym świecie. Nawet naukowcom zajęło długi czas, zanim odkryli japońskie mniejszości – z jedynym wyjątkiem Ajnów, którzy zafascynowali etnografów już na początku XX w. W latach 60. i 70. powstało kilka monografii na temat Koreańczyków i *burakumin*, ukazała się także garść solidnych prac na temat Okinawy, jednak generalnie peryferia społeczne umykały uwadze japonistów. Znamienny jest fakt, iż sztandarowe dzieło brytyjskiej nauki, sześciotomowa *The Cambridge History of Japan*⁶, niemal całkowicie zignorowała zagadnienia mniejszości. Zmiany nadeszły dopiero w latach 90. Kiedy Japonia wkroczyła w długoletni kryzys gospodarczy, naukowcy z pasją zaczęli dekonstruować wszelkie mity o jej wyjątkowości. Na to nałożyło się globalne zjawisko renesansu etniczności i małych ojczyzn, które napędziło koniunkturę na tzw. *identity studies*. Japońskie

⁴ Prąd myślowy, którego założeniem jest udowodnienie wyższości i wyjątkowości narodu japońskiego, nazywany jest *nihonjinron* (dyskurs na temat Japończyka). Cieszył się on szczególną popularnością do końca lat 80. XX w. Pomimo zdyskredytowania jego echo pobrzmiwa w dyskursie publicznym w Japonii po dziś dzień.

⁵ K. van Wolferen, *The Enigma of Japanese Power*, New York 1989, s. 267.

⁶ J. Whitney Hall et al., *The Cambridge History of Japan*, Vol. 1–6, Cambridge 1988–1999.

mniejszości w końcu doczekały się należnego uznania w kręgach akademickich, ale w powszechnej świadomości Japonia nadal jawi się jako jednolity twór społeczny.

Pod względem struktury etnicznej Japonia nie odbiega dramatycznie od innych państw rozwiniętych. Socjolog Yoshio Sugimoto szacuje, że w 128-milionowej Japonii mniejszości stanowią 3–6% społeczeństwa, co stawia Japonię w grupie takich państw jak Czechy, Finlandia, Niemcy i Holandia⁷. Największą grupę etniczną stanowią Okinawiańczycy – ponad 1 mln 300 tys. Okinawiańczycy są spadkobiercami dziedzictwa kulturowego Królestwa Riukiu, które aż do 1879 r. było odrębnym państwem. Pokrewną Okinawiańczykom grupą społeczną są mieszkańcy wysp Amami (środkowo-północna część archipelagu Riukiu), których jest kilkadziesiąt tysięcy. Obie społeczności bywają wspólnie wrzucane do jednej szufladki jako Riukiuńczycy, aczkolwiek taki zabieg nie jest w pełni zasadny. Co prawda Amami i Okinawa dzielą wspólną historię i kulturę, ale tylko do XVII w., ponieważ później wyspy Amami zostały oderwane od Królestwa Riukiu i przyłączone do japońskiej prowincji Satsuma. Dziś przynależą administracyjnie do prefektury Kagoshima. Współczesna kultura Amami ma oczywiście bardzo silny riukiuański rys, ale z przyczyn historycznych rozwijała się odrębnym torem i w przeciwieństwie do Okinawy szybciej uległa japońskim wpływom. Dzisiejsi mieszkańcy Amami nie utożsamiają się z Okinawą na tyle, aby powrócić do wspólnej nazwy. Z kolei Okinawiańczycy także dystansują się od miana „Riukiuańczycy” – uważane jest ono za anachronizm, nie zawsze też nadaje się mu pozytywne znaczenie (przed wojną było synonimem brudnego, zacofanego prowincjusza z Okinawy). Ponadto przywołuje powojenne czasy amerykańskiej okupacji wojskowej, kiedy Amerykanie na siłę starali się Okinawiańczyków odjaponizować i zaszczepić w nich nową tożsamość.

Na przeciwległym krańcu Japonii, na wyspie Hokkaido, mieszka niewielka, bo licząca zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy ludzi, społeczność Ajnów. Ajnowie są najstarszą mniejszością Japonii. Ich historyczne ziemie rozpościerały się po południowy Sachalin oraz Wyspy Kurylskie, ale wskutek zawirowań towarzyszących podziałowi ziem pomiędzy Rosję i Japonię dziś zamieszkują tylko Hokkaido. Społeczności Ajnów zawsze odznaczały się dużą różnorodnością kulturową z wyraźną granicą pomiędzy Hokkaido, Sachalinem i Kurylami. Niestety, polityka przymusowej asymilacji oraz deportacje spowodowały, że kultury Ajnów sachalińskich i kurylskich zostały niemal całkowicie wymazane. Długoletnie sąsiedztwo z Japończykami sprawiło, że Ajnowie czystej krwi już od dawna stanowią mniejszość. Cechy fizyczne przestają być atrybutem ajnuskiej etniczności, zaś o tożsamości Ajnów coraz częściej decyduje identyfikowanie się z kulturą i doświadczeniem społeczno-historycznym własnych przodków na zasadzie wyboru.

⁷ Yoshio Sugimoto, *An Introduction to Japanese Society*, Cambridge 2005, s. 7.

Inną grupą etniczną są Koreańczycy, tzw. *zainichi* (dosł. ‘rezydujący w Japonii’). Ich obecność jest spuścizną po czasach, kiedy Korea była japońską kolonią (1910–1945). Liczbę ludzi poczuwających się do pochodzenia koreańskiego szacuje się na 600 tys. Do niedawna stanowili oni drugą pod względem wielkości mniejszość etniczną, ale ostatnio ustąpili miejsca nowej imigracji Chińczyków. Koreańczycy jako poddani Japonii w czasach przedwojennych posiadali japońskie obywatelstwo. Na mocy aktu prawnego z 1952 r. rząd japoński pozbawił wszystkich byłych poddanych kolonii obywatelstwa – także tych zamieszkających w Japonii. W konsekwencji wielu *zainichi* nie posiada obywatelstwa japońskiego i do dziś żyje ze statusem specjalnego rezydenta – dotyczy to głównie starszych pokoleń, które odrzuciły możliwość naturalizacji, utożsamiając ją ze zdradą narodową. Państwo japońskie z kolei stawiało tak wygórowane warunki przyznawania obywatelstwa, a procedura naturalizacji była tak upokarzająca, że to tym bardziej zniechęcało *zainichi* do naturalizacji. Sytuacja ta uległa zmianie stosunkowo niedawno, w latach 90. Obecnie coraz więcej młodych *zainichi* występuje o obywatelstwo, a statystyki Urzędu Imigracji notują regularny spadek liczby ludzi zarejestrowanych jako „specjalni rezydenci”.

Podobną historię ma społeczność Tajwańczyków (ok. 30 tys.). Jednak w przeciwieństwie do Koreańczyków Tajwańczycy o wiele chętniej poddawali się naturalizacji. Nacjonalizm tajwański nigdy nie był tak silny, aby jednoznacznie traktować Japończyków jak wrogi naród.

W latach 80. Japonia zaczęła powoli (aczkolwiek niechętnie) otwierać się na imigrację zarobkową. Pojawiły się nowe grupy społeczne, w tym pokaźna liczba Filipińczyków pracujących w „branży rozrywkowej”, do jakiej Urząd Imigracji zalicza kluby i bary nocne⁸. Na czoło nowych imigrantów wysunęli się tzw. *nikkei*, czyli potomkowie japońskich emigrantów, którzy wyjechali z Japonii do Ameryki Południowej w czasach przedwojennych i tuż po wojnie. Stojąc w obliczu niedoboru taniej siły roboczej, a z drugiej strony pragnąc uniknąć „błędów” państw europejskich, rząd uznał, że najbezpieczniej będzie ściągnąć *nikkei* z Brazylii i Peru. Oczekiwanie, że *nikkei* bez problemów odnajdą się w społeczeństwie japońskim, okazały się błędne. Wielu z nich nie znało języka, a ich południowoamerykańska mentalność nijak nie przystawała do japońskiego umiłowania porządku i harmonii. Tarcia kulturowe wywoływały liczne konflikty społeczne. Japończycy zazwyczaj są niezwykle wyrozumiali wobec obcokrajowców, którzy nie potrafią przestrzegać norm współżycia społecznego (wszak ponoć tylko Japończyk jest w stanie pojąć meandry japońskiej kultury), ale w przypadku *nikkei* często się gubią i nie mogą rozstrzygnąć, czy należy ich traktować jak swoich – a więc bez taryfy ulgowej

⁸ Zagadnienie diaspory filipińskiej w Japonii zostało omówione przez Karolinę Patelę w niniejszym tomie „Azji-Pacyfiku”.

– czy jak nieokrzesanych *gaijinów* (obcokrajowców). *Nikkei* to elita pośród nowych emigrantów, zarabiają najlepiej, ale zdecydowanie odstają od ogółu społeczeństwa. Zatrudniani są w fabrykach za pośrednictwem firm brokerskich, a firmy te nierzadko dbają o zapewnienie kwaterek i w związku z tym wielu *nikkei* mieszka w odrębnych dzielnicach. To przyczynia się do ich gettoizacji i utrudnia integrację społeczną.

Najszybciej rosnącą grupą etniczną są obecnie Chińczycy. Początki diaspory Chińczyków datuje się na czasy przedwspółczesne. W okresie Edo (1600–1868) w Nagasaki mieszkała kilkutysięczna społeczność Chińczyków, za pośrednictwem której Japończycy utrzymywali kontakty handlowe z Chinami. Po otwarciu Japonii w epoce Meiji (1868–1912) do Japonii zaczęli ścierać chińscy kupcy i przedsiębiorcy, do których dołączyli także studenci. Dziś świadectwem tej pierwszej fali migracji są chińskie dzielnice w Jokohamie, Kobe i Nagasaki. II wojna światowa oraz przejęcie władzy w Chinach przez komunistów osłabiły więzy diaspory z kontynentem i w zasadzie potomkowie pierwszej fali imigrantów – z wyjątkiem Tajwańczyków – całkowicie się zasymilowali. Japonia ponownie uchyliła szerzej drzwi dla Chińczyków dopiero w latach 90. Obecnie studenci z Chin kontynentalnych stanowią najwyższy odsetek wśród studentów obcokrajowców, a chińscy robotnicy twardo rywalizują z *nikkei* na rynku pracy. Diaspora chińska liczy obecnie ponad 600 tys.

Pisząc o japońskich mniejszościach, nie można pominąć tzw. *burakumin*, czyli „ludzi nieczystych” (dosł. ‘ludzie z wioski’). *Burakumin* są co prawda rdzennymi Japończykami, ale przez długie lata żyli na marginesie społecznym i tworzyli odrębne społeczności. *Burakumin* są potomkami dawnej kasty *eta-hinin*, zrzeszającej wyrzutków społecznych (skazańców, żebraków) oraz przedstawicieli zawodów postrzeganych jako „nieczyste” ze względu na kontakt z krwią lub zwłokami (rzeźnicy, garbarze, kaci, grabarze itp.). W czasach przedwspółczesnych prawo wyraźnie oddzielało *burakumin* od reszty społeczeństwa – był to porządek usankcjonowany konfucjańską moralnością i w zasadzie przez nikogo niekwestionowany. W epoce Meiji kasta *eta-hinin* została zrównana stanem z gminem, co spotkało się z silnym oporem ze strony zwykłych Japończyków. W teorii *burakumin* zostali „wyzwoleni” (tak głosiła ustawa o zniesieniu kasty *eta-hinin*), ale w praktyce ich dyskryminacja na poziomie instytucjonalnym nadal trwała, ponieważ urzędy miasta rejestrowały członków *burakumin* pod nazwą „nowy gmin”, co oczywiście ułatwiało ich identyfikację. Społeczny strach przez „zbrukaniem” doprowadził do całkowitego ostracyzmu. W konsekwencji *burakumin* zostali skazani na życie w gettach, z ograniczonym dostępem do służby zdrowia i edukacji. Gettoizacja kasty *burakumin* zrodziła problemy społeczne typowe dla mniejszości etnicznych, dlatego socjologowie często stawiają ją obok innych mniejszości japońskich. Skala proble-

mów obecnie nie jest tak duża jak 50 lat temu, widać też wyraźny wzrost tolerancji Japończyków wobec *burakumin*, niemniej perspektywa całkowitego zniknięcia uprzedzeń względem nich jest jeszcze odległa. Liczba *burakumin* szacowana jest na 1,2–3 mln i są oni zdecydowanie największą mniejszością społeczną.

Na koniec należy wspomnieć o obcokrajowcach, którzy przebywają w Japonii czasowo i nie planują się tu osiedlić (kadra menedżerska i jej rodziny, nauczyciele akademicki, studenci itp.). Dane Urzędu Imigracji mówią o ponad 130 tys. obywateli państw Europy, Australii i Ameryki Północnej. Oczywiście społeczności te nie mieszczą się w kategorii mniejszości etnicznej i nie będą przedmiotem naszych rozważań, ale mimo wszystko w jakimś stopniu zaświadcza o złożoności i wielokulturowości społeczeństwa Japonii.

Tabela 1

Japońskie mniejszości etniczne i społeczne (dane szacunkowe)⁹

Burakumin	1 200 000–3 000 000 ^(a)
Okinawiańczycy i Amamińczycy	1 300 000 ^(b)
Ajnowie	23 000 ^(c)
Koreańczycy	600 000 (420 000) ^(d)
Chińczycy	600 000
Tajwańczycy	30 000
Filipińczycy	210 000
Obywatele innych krajów Azji (bez ww.)	480 000
Nikkei oraz obywatele krajów Ameryki Południowej	380 000
Obywatele krajów europejskich	61 000
Obywatele USA i Kanady	64 000
Obywatele krajów Afryki	12 000
Obywatele Australii i krajów Oceanii	13 000
Razem:	4 973 000–6 773 000

Uwagi: (a) dane za Ligą Wyzwolenia Burakumin, cytowane za Kitaguchim Suehiro; (b) liczba mieszkańców regionu Amami i Okinawa; (c) dane za Stowarzyszeniem Ajnów z Hokkaidō; (d) w nawiasie liczba „specjalnych rezydentów z prawem stałego pobytu” uwzględniona w statystykach Urzędu Imigracji; pozostałe liczby wg danych Urzędu Imigracji.

⁹ Sōmushō Tōkei Kenkyūsho [Instytut Badań Statystycznych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Komunikacji – Redakcja], *Nihon tōkei nenkan, heisei nijūninen* [Rocznik statystyczny 2010], Sōmushō Tōkeikyoku, Tōkyō, <http://www.stat.go.jp/data/nenkan/>; Hōmushō [Ministerstwo Sprawiedliwości Japonii], *Zairyū shikaku betsu gaikokujin tōrokusha kazu no suii* [Zmiany liczby zarejestrowanych obcokrajowców według statusu pobytu], <http://www.moj.go.jp/content/000008049.pdf>; Hokkaidō Ainu Kyōkai [Stowarzyszenie Ajnów z Hokkaidō], <http://www.ainu-assn.or.jp/about03.html>; Kitaguchi Suehiro, *An Introduction to the Buraku Issue: Question and Answers*, translated with an Introduction by A. McLauchlan, Richmond 1999, s. 30.

3. Polityka narodowościowa Japonii w latach przedwojennych

Japonia po raz pierwszy zmierzyła się z problemem narodowościowym jeszcze przed przewrotem Meiji (1868). Kwestia dotyczyła wyspy Ezo (dzisiejsze Hokkaido), Kuryli i Sachalinu, gdzie pod koniec XVII w. pojawili się Rosjanie. Terytoria te – z wyjątkiem niewielkiej prowincji Matsumae na południowym czubku Ezo – nie należały do Japonii, ale japońscy kupcy handlujący z Ajnami zaznaczyli tam swoją obecność. Kiedy u wybrzeży Ezo pojawiły się rosyjskie statki, a na rynkach w Japonii rosyjskie towary, które – jak się okazało – trafiły do kraju za pośrednictwem mówiących po rosyjsku Ajnów, władze wpadły w popłoch. W 1799 r. siogunat podjął decyzję o przejęciu bezpośredniej kontroli nad prowincją Matsumae. Po raz pierwszy władze podjęły kroki zachęcające Ajnów do asymilowania japońskiej kultury. Wcześniej było odwrotnie – Japończycy niechętnie patrzyli na zjaponizowanych Ajnów, wychodząc z założenia, że „barbarzyński” Ajnu lepiej przystawał do porządku świata i był łatwiejszy do ujarznienia. Kiedy w latach 20. XIX w. zagrożenie ze strony Rosjan zdawało się minąć, siogunat oddał ziemie Matsumae prawowitemu władcy i nastąpił zwrot do dawnej polityki trzymania Ajnów z dala od kultury japońskiej.

Temat Hokkaido powrócił w latach 50. XIX w., już po otwarciu Japonii na świat. W grudniu 1854 r. Japończycy przystąpili do negocjacji z Rosją w sprawie tzw. Terytoriów Północnych. Osiągnięto porozumienie, na mocy którego Japonii przypadły wyspa Hokkaido i południowe Kuryle, Rosji północne Kuryle, zaś Sachalin pozostał ziemią niczyją z prawem do zagospodarowania przez oba państwa. W 1875 obie strony ponownie zasiadły do negocjacji, aby rozwiązać kwestię Sachalinu. Rosjanie zgodzili się oddać Japonii wszystkie Wyspy Kurylskie w zamian za pełne prawa do Sachalinu.

Lata 70. był to okres, kiedy Japonia, czując na sobie oddech zachodnich mocarstw, usilnie dążyła do zdefiniowania i zabezpieczenia swoich granic. Nieprzypadkowo władza okrzyknęła Hokkaido i Kuryle rdzennymi ziemiami Japonii. Zmieniło się także spojrzenie na problem Ajnów, którzy w jednej chwili przemienili się z „dzikich barbarzyńców” w starszych braci narodu japońskiego, stojących na trochę niższym poziomie rozwoju społecznego. Potrzeba zdefiniowania terytorium państwa narodowego sprawiła, że Ajnowie hurtem zostali uznani za Japończyków.

Podobnie wyglądała sprawa mieszkańców wysp Riukiu. W epoce Edo Japonia kontrolowała tylko ich północną część, natomiast w środkowo-południowej istniało Królestwo Riukiu, które formalnie było niezależnym państwem, choć blisko związanym z Japonią. Problem polegał na tym, że Riukiu – podobnie jak Korea – było także państwem wasalnym Chin, a zatem próba jego aneksji mogłaby wywo-

łać ostrą reakcję Pekinu. W latach 70. Japończykom udało się wymusić na Chinach uznanie Riukiuńczyków za poddanych Japonii i w 1879 r. dopełnili aneksji królestwa, tworząc w jego miejsce prefekturę Okinawa. Wszyscy Riukiuńczycy (od tego momentu zwani Okinawiańczykami) otrzymali japońskie obywatelstwo.

Interesujący, acz mało znany jest fakt, że w 1882 r. rząd zdecydował się znaturalizować nieliczną społeczność białych osadników na wyspach Ogasawara. Ten długi łańcuch niewielkich wysepek usytuowany kilkaset kilometrów na południe od Tokio pozostawał niezamieszkanym aż do lat 30. XIX w., kiedy to pojawili się tam przybysze z Ameryki i Anglii. Wkrótce dołączyli do nich osadnicy z Japonii. Japończycy szybko zdominowali wyspy, ale żyli w symbiozie z białymi osadnikami, czego efektem były liczne mieszane małżeństwa. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zrezygnowały z roszczeń do Ogasawary, wyspy te zostały zaanektowane przez Japonię w 1875 r., a rząd po kilku latach wahania nadał zamieszkałym tam obcokrajowcom obywatelstwo.

Gwoli ścisłości, pojęcie obywatelstwa ani tym bardziej jego prawna definicja jeszcze nie istniały w Japonii. Japończycy znajdowali się pośrodku drogi tworzenia nowoczesnego prawa, a pierwsza ustawa o obywatelstwie została uchwalona dopiero w 1898 r. Za namiastkę obywatelstwa służyły tzw. rejestry rodzinne (*koseki*), które notabene do dziś leżą u podstawy instytucji obywatelstwa (za obywatela lub obywatelkę Japonii uważa się tylko osobę posiadającą własny rejestr lub wpisaną do *koseki* rodziców lub męża/żony). Z chwilą aneksji Hokkaido i Riukiu ich rdzenni mieszkańcy otrzymali rejestry rodzinne i w tym sensie byli traktowani jak Japończycy. Nie oznacza to, że otrzymali te same prawa. Kiedy rząd ostrożnie poszerzał autonomię lokalną prefektur, Hokkaido i Okinawa były wyłączone z tego procesu i pierwotnie nie zostały objęte konstytucją Meiji. W przypadku Okinawy dyskryminacja ta miała bardziej charakter terytorialny i dotyczyła także Japończyków, którzy przenieśli się na Okinawę. Ale w przypadku Ajnów władze oprócz rejestrów rodzinnych wprowadziły także osobne rejestry tylko dla społeczności ajnuskiej, a zatem dyskryminacja nabrała charakteru czysto etnicznego. Ajnuskie dzieci uczęszczały do osobnych szkół, objęte zostały krótszym programem nauczania¹⁰. W 1899 r. rząd uchwalił *Ustawę o ochronie dawnych autochtonów Hokkaido*, która w zamierzeniu miała pomóc wydzwignąć Ajnów z nędzy, ale nieprzystosowana do uwarunkowań kulturowo-społecznych – tylko przyczyniła się do ich dalszego upadku. Z biegiem lat i Hokkaido, i Okinawa zostały zrównane prawem z innymi prefekturami, otrzymały lokalną autonomię i reprezentację w parlamencie, zatem Ajnowie i Okinawiańczycy, jako posiadacze japońskich rejestrów, teoretycznie uzyskali pełne prawa obywatelskie.

¹⁰ Osobny program nauczania dla ajnuskich dzieci istniał do 1922 r., a ostatnie szkoły ajnuskie zlikwidowano dopiero w 1937 r. Zob. R. Siddle, *Resistance and the Ainu of Japan*, London 1996, s. 72.

Natomiast sytuacja Tajwańczyków i Koreańczyków wyglądała inaczej. Oba kraje z definicji były posiadłościami kolonialnymi i rząd Japonii, mimo różnych deklaracji, nie kwapił się do ich pełnej integracji. W obu krajach istniały oddzielne systemy prawne. Zarówno na Tajwanie, jak i w Korei wprowadzono instytucję rejestrów rodzinnych, ale prawo jasno rozróżniało pomiędzy rejestrami japońskimi a tajwańskimi i koreańskimi. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego Tajwańczycy i Koreańczycy byli japońskimi obywatelami, ale w Japonii stanowili osobną kategorię. Aby stać się pełnoprawnym obywatelem, należało przenieść rejestr do Japonii właściwej, a na to prawo zezwalało tylko w określonych sytuacjach. Zmiana rejestru na japoński następowała automatycznie w przypadku kobiet, które wyszły za mąż za Japończyka (zgodnie z kodeksem cywilnym żony były wpisywane w rejestr męża), oraz mężczyzn adoptowanych przez japońskie rodziny. Koreańczycy i Tajwańczycy, którzy osiedlili się w Japonii, uzyskiwali niektóre prawa obywatelskie (m.in. czynne i bierne prawo wyborcze), jeśli jednak nie przenieśli rejestru, nie podlegali służbie wojskowej.

W 1905 r., po wygranej wojnie z Rosją, Japonia powiększyła swoje terytorium o południowy Sachalin. Inaczej niż w przypadku Kuryli, tym razem Japonia nie kierowała się potrzebą udowodnienia, że Sachalin to ziemie rdzennie japońskie i potraktowała go jak nową posiadłość kolonialną. W rezultacie rdzenni mieszkańcy Sachalinu – Ajnowie, Niwchowie i Orokanie – nie otrzymali japońskich rejestrów ani obywatelstwa. Wyjątek uczyniono tylko wobec Ajnów w 1933 r. Dzięki temu Ajnowie zachowali japońskie obywatelstwo po II wojnie światowej, co zostało uhonorowane przez władze sowieckie, które zezwoliły im na repatriację na Hokkaido.

W 1918 r. Japonia przejęła niemieckie posiadłości kolonialne na Pacyfiku. Tym razem władze zaniechały eksperymentu z rejestrami rodzinnymi, co w praktyce zamykało mieszkańcom tych terytoriów drogę do pełnoprawnego obywatelstwa. Podobnie postąpiono z Mandżurią w latach 30., kiedy Japonia odstąpiła od jej aneksji, tworząc na tym terytorium marionetkowe państwo Mandżukuo. Rdzenni mieszkańcy Mandżurii otrzymali obywatelstwo mandżurskie.

Z powyższego wyłania się nam następujący wniosek: dopóki Japonia nie czuła się silna jako państwo narodowe i zabiegała o uznanie swoich granic na arenie międzynarodowej, gotowa była przyznać obywatelstwo japońskie wchłanianym ludom i uznać mieszkańców za rdzennych Japończyków (Ajnowie, Riukiuańczycy). Wraz z postępującą ekspansją terytorialną odchodziła od tej polityki, oferując podbitym ludom status poddanych Japonii oraz mglistą obietnicę uzyskania pełnego obywatelstwa w przyszłości (Tajwańczycy, Koreańczycy). W latach 30. idea wielonarodowej Japonii ustąpiła ideologii panazjanizmu wyrażającej wizję Azji pod przewodnictwem Japonii, co w zasadzie zupełnie zamykało podbitym narodom drogę do japońskiego obywatelstwa.

4. Polityka kulturowa Japonii w latach przedwojennych

Polityka kulturowa Japonii wobec podbitych ludów nigdy nie była spójna i obfitowała w liczne sprzeczności. Z jednej strony Japonia usilnie promowała swoje kulturę i język, ale z drugiej nie potrafiła jednoznacznie nakreślić celów tych działań. Historycy japońscy wyrażają pogląd, iż celem polityki japonizacji nie było stworzenie nowych Japończyków, lecz tylko wiernych poddanych, gotowych oddać życie za cesarza. W przypadku kolonizacji Tajwanu i Korei wśród japońskich decydentów istniały rozbieżne opinie co do sensu polityki asymilacji. Japończycy bacznie przyglądali się Francuzom i Brytyjczykom, którzy prowadzili odmienną politykę w swoich posiadłościach kolonialnych. Podczas gdy Francuzi byli raczej zwolennikami asymilacji, Brytyjczycy skłaniali się ku zachowaniu autonomii kulturowej, wychodząc z założenia, że podbite narody stanowią być może i dobry materiał na brytyjskich poddanych, ale niekoniecznie na Brytyjczyków. Znanymi naukowcem i wysokim rangą urzędnikiem w administracji Tajwanu Nitobe Inazō powołał się właśnie na błędy popełnione przez Francuzów, kiedy przekonywał rząd w Tokio o potrzebie przyhamowania integracji Tajwanu z Japonią¹¹. Sprawa Korei była bardziej skomplikowana – w tamtejszym społeczeństwie ujawnił się silny nacjonalizm, którego Tokio nie mogło ignorować. W 1919 r., po gwałtownych zamieszkach antyjapońskich, jakie miały miejsce po śmierci byłego monarchy Korei, władze rozpoczęły eksperyment z autonomią kulturową w tym kraju. Eksperymentu zaniechano po niespełna dekadzie, a w latach 30. powrócono do polityki przymusowej japonizacji, która szczególnie przybrała na sile po wybuchu wojny na Pacyfiku.

Ambiwalentna postawa wobec Koreańczyków była najlepiej widoczna w Japonii właściwej. Począwszy od 2. dekady XX w. w Tokio, Osace oraz innych miastach przemysłowych zaczęli osiedlać się imigranci z Korei, którzy przybyli tu za pracą. W roku 1920 Japonię zamieszkiwało już ok. 30 tys. Koreańczyków, liczba ta ciągle rosła i w przeciągu niespełna dekady przekroczyła 200 tys.¹² Jako niewykwalifikowana siła robocza Koreańczycy znaleźli się na samym dole drabiny społecznej. Nieznajomość języka utrudniała integrację. Koreańczycy żyli w ubogich gettach, które cieszyły się jak najgorszą opinią wśród Japończyków. Rząd zdawał się zupełnie niezainteresowany problemami integracji społeczności koreańskiej aż do pamiętnego roku 1923, kiedy potężne trzęsienie ziemi zniszczyło region To-

¹¹ Oguma Eiji, *Nihonjin no kyōkai: Okinawa, Ainu, Taiwan, Chōsen shokuminchi shihai kara fukki undō made* [Granice Japończyka: od kolonizacji Okinawy, Ajnów, Tajwanu i Korei aż po ruch na rzecz powrotu Okinawy do ojczyzny], Tōkyō 1998, s. 182.

¹² M. Weiner, *Race and Migration in Imperial Japan*, London–New York 1994, s. 63, 122.

kio. Tuż po kataklizmie mieszkańcy zdewastowanych miast urządzili rzeź Koreańczyków, oskarżając ich o celowe rozniesienie ognia i zatrucie wody w studniach. Władze zdały sobie wówczas sprawę, iż owe antykoreańskie wystąpienia były pokłosiem wieloletnich zaniedbań w integracji koreańskich imigrantów. Powołano wtedy do życia organizację koreańską *Kyōwakai* (Towarzystwo Harmonii), współfinansowaną przez rząd, której celem była pomoc w asymilacji Koreańczyków, a którą jednocześnie rząd wykorzystywał jako narzędzie kontroli diaspory koreańskiej. Podobnie jak w Korei, nadrzędnym celem polityki asymilacji była kontrola społeczeństwa i niedopuszczenie do wybuchu koreańskiego nacjonalizmu.

Sprawa Ajnów i Okinawiańczyków przedstawiała się inaczej. Oba ludy zostały formalnie uznane za Japończyków, a zatem musiały się poddać imperatywowi asymilacji. Polityka ta dotknęła szczególnie boleśnie Ajnów, którzy dotychczas żyli głównie ze zbieractwa i łowiectwa i zupełnie nie potrafili przystosować się do nowej rzeczywistości. Japończycy zagarnęli ich ziemie, a następnie próbowali zmusić do zajęcia się rolnictwem (temu służyła wspomniana wcześniej *Ustawa o ochronie dawnych autochtonów Hokkaido*), rozdając najmniej urodzajne kawałki ziemi. Utrata ziem przodków sprawiła, że Ajnowie zaprzestali kontynuowania wielu praktyk religijnych, a to z kolei przyczyniło się do zachwiania ich systemu wartości i organizacji społecznej. Japończycy zdeprecjonowali ajnuską kulturę jako relikty przeszłości nadający się co najwyżej do muzealnych gablot. Niektórzy politycy uważali, że dla dobra samych Ajnów będzie lepiej, jeśli zupełnie zarzucą swoje tradycje i jak najszybciej roztopią się w japońskim społeczeństwie.

Okinawiańczycy znajdowali się w zdecydowanie lepszej sytuacji. Przede wszystkim nie ciążył na nich stygmat barbarzyńskiego ludu, choć wielu przyjezdnych Japończyków było niemile zaskoczonych egzotyką niektórych miejscowych zwyczajów (np. hodowanie świń w wygódce, spożywanie wieprzowiny, tatuowanie dłoni przez kobiety). Okinawiańczycy okazali się o wiele bardziej podatnym „materiałem” na japonizację, ponieważ miejscowe elity szybko uległy fascynacji nowoczesną Japonią i przyklasnęły polityce asymilacji. Brak antyjapońskiego nastawienia sprawił, że rząd poluzował kontrolę nad prefekturą i powierzył kierowanie polityką asymilacyjną i edukacją miejscowym elitom¹³. Niebagatelny wpływ na decyzję Tokio miał fakt, że ludność Okinawy wynosiła ponad 400 tys., a zatem władze, chcąc nie chcąc, musiały liczyć na współpracę z miejscowymi notablami i zabiegać o ich względy. Okinawa okazała się przy tym ubogą prowincją, niemal bez żadnych surowców naturalnych, które przyciągnęłyby większy kapitał. To skutecznie powstrzymywało Japończyków przed osiedlaniem się na Oki-

¹³ R. Siddle, *Colonialism and Identity in Okinawa before 1945*, „Japanese Studies” 1998, Vol. 18, No. 2, s. 117–133; S. Meyer, *Geneza i proces powstawania japońskiej tożsamości Okinawy*, „Japonica” 2000, nr 13, s. 189–210.

nawie. Krótko mówiąc, Okinawiańczycy nie musieli obawiać się fizycznej kolonizacji ich ziem oraz zdominowania przez Japończyków, tak jak to miało miejsce na Hokkaido. Z jednej strony Okinawa czyniła duże postępy na gruncie japonizacji, okinawiańska młodzież manifestowała japoński patriotyzm, a z drugiej strony władze nie wnikały głęboko w życie zwykłych ludzi, dzięki czemu Okinawa uniknęła agresywnego *kulturkampfu*.

Nie oznacza to, że Okinawiańczycy dostąpili zaszczytu uznania za „prawdziwych Japończyków”. Władze nigdy nie wyzbyły się całkowicie nieufności wobec mieszkańców Okinawy i czasami kwestionowały ich lojalność – zwłaszcza w okresie wojny na Pacyfiku. Z kolei społeczeństwo Japonii też traktowało Okinawiańczyków dość pogardliwie, uważając ich za nieokrzesanych prowincjuszy. Dyskryminacja przybrała na sile w latach 20. XX w., kiedy kryzys gospodarczy zmusił wielu ludzi na Okinawie do wyjazdu za pracą do Japonii. W większości pochodzili oni z głębokiej prowincji, byli słabo wykształceni, mówili z dziwnym akcentem i jako pracownicy mieli bardzo niskie kwalifikacje. Zajęli niski segment na rynku pracy, co spotęgowało problem ich marginalizacji i gettoizacji.

5. Polityka narodowościowa Japonii w latach powojennych

W przeciwieństwie do innych mocarstw imperialnych dekolonizacja Japonii przebiegła nad wyraz szybko. Na mocy deklaracji poczdamskiej Japonia utraciła wszystkie posiadłości zamorskie – w tym wyspy Riukiu i Kuryły – i została okrojona do czterech „czysto japońskich” wysp. Powojenne granice przypieczętowano traktatem pokojowym w San Francisco. Pod tym względem doświadczenie Japonii przypomina doświadczenie Niemiec, które za sprawą postanowień konferencji wersalskiej z 1919 r. też utraciły wszystkie kolonie w przeciągu jednej chwili. I zapewne to nie przypadek, że i Niemcy, i Japonia mają dziś duże problemy z rozliczeniem swej przeszłości kolonialnej – oba kraje zostały po prostu zwolnione z tego obowiązku przez inne mocarstwa.

Klimat w Japonii nie sprzyjał rozliczeniom, odkąd nastały zimnowojenne chłody. Po przejęciu władzy przez komunistów w Chinach i wybuchu wojny koreańskiej zainicjowany przez Amerykanów proces demokratyzacji stracił na impetie. Ster rządu przejął Yoshida Shigeru znany ze swych konserwatywnych poglądów. Yoshida nakreślił długofalową politykę Japonii nazwaną od jego nazwiska doktryną Yoshidy, która pozwoliła Japonii przybrać pasywną postawę pod amerykańskim parasolem atomowym i skupić się przede wszystkim na pomnażaniu majątku narodowego. Japonia pragnęła rozpocząć nowy etap bez bagażu kolonializmu. Zimna wojna pchnęła ją w objęcia Ameryki – zarówno w sensie politycznym, jak

i gospodarczym – co działało demotywująco na polityków japońskich w kwestii rozliczeń przeszłości.

Problem dekolonizacji jednak pozostał: w chwili zakończenia wojny w Japonii przebywało ponad 2,5 mln poddanych z różnych zakątków imperium – głównie Koreańczyków. Większość powróciła do ojczyzny – bo i znalazła się w Japonii wbrew własnej woli, siłą zaciągnięta do pracy w zakładach zbrojeniowych – ale spora część postanowiła pozostać w Japonii, tym bardziej że sytuacja na półwyspie się komplikowała. Po wybuchu wojny w Korei do Japonii ruszyła powrotna fala migracji – ludzie uciekali przed działaniami zbrojnymi, ale także przed reżimem południowokoreańskim, który traktował repatriantów z Japonii podejrzliwie, nierzadko oskarżając ich o kolaborację z japońskim okupantem lub o sprzyjanie Północy.

W tych oto okolicznościach w Japonii pozostało ok. 600 tys. Koreańczyków. Teoretycznie nadal zachowali oni japońskie obywatelstwo, ale władze skłaniały się ku temu, aby traktować ich jak obcokrajowców. Nowa ordynacja wyborcza pozbawiła prawa do głosowania posiadaczy rejestrów koreańskich i tajwańskich. Koreańczycy zostali zobowiązani do rejestracji w Urzędzie Imigracji i wyrobienia sobie karty obcokrajowca. Z drugiej strony, kiedy Koreańczycy zaczęli rozbudowywać własną sieć szkół, rząd wpadł w popłoch i wycofał akredytację dla koreańskich placówek oświatowych, argumentując, że Koreańczycy – jak wszyscy obywatele kraju – podlegają ustawie o szkolnictwie. Decyzja o zamknięciu szkół spotkała się z gwałtownymi protestami Koreańczyków, które najbardziej dramatyczny przebieg miały w kwietniu 1948 r. w Kobe, gdzie amerykańskie władze okupacyjne musiały ogłosić stan wyjątkowy. Spór o szkolnictwo toczył się jeszcze przez lata. Dopiero w 1955 r. rząd zezwolił na wznowienie działalności szkół koreańskich, aczkolwiek dyplomy tych placówek nie były honorowane przez japońskie uniwersytety, co znacząco utrudniło Koreańczykom drogę do wyższego wykształcenia¹⁴.

W kwietniu 1952 r., wraz z wejściem w życie traktatu z San Francisco i odzyskaniu przez Japonię suwerenności, rząd ogłosił rozporządzenie nr 438, na mocy którego wszyscy posiadacze niejapońskich rejestrów rodzinnych utracili obywatelstwo japońskie. Paradoksalnie ustawa ta dotknęła także Japonki, które wyszły za mąż za Koreańczyków lub Tajwańczyków i zgodnie z kodeksem cywilnym zostały wpisane w rejestry swoich mężów. Z drugiej strony Koreańczycy i Tajwańczycy, którzy przenieśli wcześniej rejestr do Japonii, obywatelstwo zachowali. To niesprawiedliwe potraktowanie kobiet znalazło finał w sądzie, a w 1961 r. Sąd Naj-

¹⁴ Hiromitsu Inokuchi, *Korean Ethnic Schools in Occupied Japan, 1945–62* [w:] S. Ryang (red.), *Koreans in Japan: Critical Voices from the Margin*, London–New York 2000, s. 140–156.

wyższy, rozpatrując sprawę Japonki, która utraciła obywatelstwo, uznał, że rozpoznanie rządu było zgodne z konstytucją¹⁵.

I tak w Japonii wyrosła potężna społeczność bezpaństwowców bez prawa stałego pobytu. Sytuacja Tajwańczyków przedstawiała się trochę lepiej, ponieważ Japonia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Republiką Chin (Tajwan), dzięki czemu Tajwańczykom było łatwiej starać się o obywatelstwo chińskie i prawo stałego pobytu w Japonii. Koreańczycy natomiast nie mieli żadnej ochrony konsularnej. Japonia nie nawiązała jeszcze stosunków z żadnym państwem koreańskim i w związku z tym nie mogła uregulować statusu diaspory na drodze dwustronnych umów międzypaństwowych. Jako tymczasowy środek Koreańczykom przyznano pozwolenie na pobyt tolerowany.

Japońskie społeczeństwo okazywało Koreańczykom otwartą niechęć. Na przedwojenny stereotyp zacofanego robotnika z Korei nałożył się obraz gangstera ze zorganizowanej grupy przestępczej – w latach tuż powojennych Koreańczycy skutecznie konkurowali z japońską mafią o władzę na czarnym rynku. Ponadto, wielu Koreańczyków sympatyzowało z Koreą Północną, co było następstwem faktu, że Korea Północna wykazywała o wiele większe zainteresowanie diasporą w Japonii, na przykład większość funduszy na rozwój koreańskiego szkolnictwa pochodziła z Korei Północnej.

Sytuacja na półwyspie doprowadziła do rozbicia diaspory w Japonii na dwa obozy i powstania dwóch organizacji walczących o rząd dusz: Mindan (reprezentującą Koreę Południową) i Chongryun (związaną z Koreą Północną). Większość Koreańczyków zgłosiła swój akces do Chongryun. Obie organizacje przyjęły rolę nieformalnych przedstawicielstw państw koreańskich i za ich pośrednictwem Koreańczycy mogli występować o południowo- lub północnokoreańskie obywatelstwo.

Brak obywatelstwa japońskiego zamknął Koreańczykom drogę do stanowisk w administracji publicznej, do zawodów w oświacie i prawniczych, a także do wielu przywilejów socjalnych obwarowanych klauzulą obywatelstwa (system emerytalny, tańsze kredyty mieszkaniowe itp.). Winę za ten stan rzeczy ponosili częściowo amerykańscy autorzy japońskiej konstytucji, którzy nie dopilnowali, aby znalazły się w niej zapisy gwarantujące równość wszystkim ludziom, bez względu na pochodzenie. Otóż podczas tłumaczenia dokumentu na język japoński Amerykanom umknął fakt, że Japończycy przeredagowali zapis mówiący o zagwarantowaniu równych praw, podmieniając termin „wszyscy ludzie” na „naród”¹⁶. A za-

¹⁵ Chee Choung-Il, *Japan's Post-war Mass Denationalization of the Korean Minority in International Law*, „Korean Journal of Comparative Law” 1982, No. 10, s. 19–52.

¹⁶ Lee Soo-im, Tanaka Hiroshi, *Gurōbaru jidai no Nihon shakai to kokuseki* [Japońskie społeczeństwo w dobie globalizacji a obywatelstwo], Tōkyō 2007, s. 21; I. Neary, *Human Rights in Japan, South Korea and Taiwan*, New York 2002, s. 43.

tem każdy, kto nie posiadał japońskiego obywatelstwa, nie był członkiem narodu i w związku z tym nie mógł domagać się równych praw.

Sytuacja prawna Koreańczyków uległa pewnej poprawie po tym, gdy Japonia nawiązała stosunki dyplomatyczne z Republiką Korei w 1965 r., ponieważ odtąd rząd Korei mógł skuteczniej dbać o interesy swoich obywateli. Dzięki temu Koreańczycy zrzeszeni w Mindan otrzymali prawo stałego pobytu, a Japonia zmieniła w stosunku do nich niezwykle restrykcyjne przepisy dotyczące deportacji. Ustalenia te jednak miały zastosowanie wyłącznie wobec Koreańczyków z południowokoreańskim obywatelstwem. Ponadto ustalenia te dotyczyły tylko pierwszego i drugiego pokolenia Koreańczyków. Oba państwa ustaliły, iż status trzeciego pokolenia zostanie uregulowany w przyszłości na drodze dwustronnego porozumienia.

Normalizacja stosunków z Koreą Południową zadała dotkliwy cios Chongryun. Wielu Koreańczyków, widząc doraźne korzyści z posiadania południowokoreańskiego paszportu – uznawanego przez Japonię – zdecydowało się na zmianę afiliacji. Odpływ z Chongryun nasilił się po tym, gdy Korea Południowa przegoniła Północ w rozwoju gospodarczym. Uzyskanie prawa stałego pobytu niewątpliwie ustabilizowało przyszłość Koreańczyków, ale społeczność *zainichi* nadal zmagała się z marginalizacją, niechęcią społeczną oraz szykanami ze strony administracji państwowej i policji.

Rok 1952, który przypieczętował los Koreańczyków i Tajwańczyków, miał także konsekwencje dla społeczności Okinawiańczyków. Japonia przystąpiła w San Francisco do sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i na mocy narzuconego jej porozumienia zgodziła się oddać Amerykanom wyspy Riukiu. Amerykanie wybudowali na Okinawie liczne bazy wojskowe, dzięki którym do dziś utrzymują hegemonię w rejonie Azji i Pacyfiku. Dla Japończyków utrata Okinawy była gorzką pigułką, ale wkrótce odkryli wiele korzyści płynących z tego rozwiązania. Amerykanie zredukowali swoją obecność w Japonii, przenosząc większość sił na Okinawę. Tym samym Japonia mogła wywiązywać się z sojuszu bez ponoszenia większych kosztów. Ciężar sojuszu spadł na barki mieszkańców Okinawy, którym przyszło znosić niedogodności związane z sąsiedztwem baz wojskowych.

Tak więc Okinawa po 1952 r. pozostała pod amerykańską okupacją wojskową. Sposób, w jaki wojskowi zarządzali prowincją, wprawiał samych decydentów w Waszyngtonie w zażenowanie. Okupacja Okinawy była formą ordynarnego kolonializmu, ale – jak twierdzili politycy – było to zło konieczne w imię obrony wolnego świata przed komunizmem¹⁷. Na szczęście dla mieszkańców Okinawy władze Japonii nie cofnęły uznania ich rejestrów rodzinnych, a zatem zachowa-

¹⁷ Na tle okupacji Okinawy doszło do silnego sporu pomiędzy Departamentem Obrony a Departamentem Stanu USA, którego odśłoną był ostry konflikt personalny pomiędzy ambasadorem w Tokio Edwinem Reischauerem a Wysokim Komisarzem Administracji Riukiu, gen. Paulem Cara-

li oni japońskie obywatelstwo. Okinawiańczycy podróżujący do Japonii musieli mieć paszport wystawiony przez władze okupacyjne, ale nie potrzebowali ani wiz, ani pozwolenia na pracę. Kiedy przekroczyli granice Japonii, nabywali pełnię praw obywatelskich.

Mieszkańcy Okinawy nie pogodzili się z okupacją i wznieśli ruch społeczny na rzecz „powrotu do ojczyzny” oraz wycofania sił amerykańskich. Pierwszy cel osiągnęli po 27 latach okupacji: 15 maja 1972 r. Stany Zjednoczone przekazały Japonii administrację Okinawy. Jednak powrót do Japonii nie pociągnął za sobą znaczącego zmniejszenia amerykańskiej obecności. Rząd Japonii nie był tym zainteresowany z uwagi na zobowiązania sojusznicze. Z perspektywy Tokio o wiele wygodniej jest trzymać Amerykanów z dala od Japonii właściwej, na odległej Okinawie, niż rozłożyć ciężar ich stacjonowania po równo na inne prowincje. W rezultacie Okinawa do dziś jest nieproporcjonalnie obciążona obecnością amerykańskich żołnierzy: stacjonuje tu ponad 69% amerykańskich sił zbrojnych w Japonii i znajduje się blisko 74% amerykańskich terenów wojskowych wyłącznego użytku, które zajmują prawie 1/5 powierzchni wyspy¹⁸. Podczas gdy w Japonii zdecydowana większość ziem zajmowanych przez Amerykanów należy do państwa, na Okinawie aż 1/3 znajduje się w rękach prywatnych. W związku z tym, aby utrudnić właścicielom starania o ich zwrot, władze wprowadziły szereg ustaw napisanych specjalnie z myślą o właścicielach ziemskich na Okinawie.

Po 1972 r. Okinawa przeżyła bezprecedensowy rozwój gospodarczy. Z Tokio popłynął do prefektury szeroki strumień pieniędzy w formie dotacji i subwencji na rozwój infrastruktury. Dzięki temu przepaść ekonomiczna pomiędzy Okinawą a innymi prowincjami została w dużej mierze zasypana, aczkolwiek Okinawa nadal jest w grupie najbiedniejszych prefektur w Japonii, a jej gospodarka jest uzależniona od subsydiów. Za sprawą bilionów jenów rząd skutecznie rozbił opozycję przeciw bazom, ale nie zdołał sobie zjednać społeczeństwa wyspy. Okinawiańczycy odbierają politykę Tokio jako dyskryminację. Argumentują, że gdyby Japończycy faktycznie w Okinawiańczykach widzieli prawdziwych członków narodu, nie zgodziliby się ani na okupację Okinawy przez Stany Zjednoczone, ani nie pozwoliliby na nierównomierne obciążenie prefektury kosztami społecznymi utrzymywania baz. Problem baz wojskowych jest jednym z czynników wzmacniających granicę etniczną Okinawy i komplikujących stosunki z Japonią.

wayem. Zob. N. E. Sarantakes, *Keystone: The American Occupation of Okinawa and U.S.-Japanese relations*, College Station 2000, s. 112–127.

¹⁸ *Okinawa no beigun oyobi jieitai kichi* [Bazy wojskowe amerykańskiej armii oraz Japońskich Sił Samoobrony na Okinawie], Okinawa Chiji Kōshitsu Kichi Taisaku ka [Sekcja do spraw Polityki wobec Baz przy Urzędzie Gubernatora], Naha 2007, s. 1–3.

6. Zmiany w polityce narodowościowej w ostatnim dwudziestoleciu

W styczniu 1989 r. zmarł cesarz Hirohito, a wraz z jego odejściem zamknęła się pewna epoka, w której Japonia przeszła zawiłą drogę od upadku aż na szczyt potęgi gospodarczej. Kilka miesięcy później nastąpiły przemiany polityczne w Europie Wschodniej, zwieńczone upadkiem muru berlińskiego. Zimna wojna dobiegła końca. Rok później pękła japońska bańka inwestycyjna i Japonia wkroczyła w okres długoletniej stagnacji gospodarczej, która zachwiała monopolem Partii Liberalno-Demokratycznej. Wydarzenia polityczne w świecie, kryzys gospodarczy i zawirowania na scenie politycznej w kraju przyniosły zmiany w polityce narodowościowej.

Istotnym czynnikiem mającym wpływ na poprawę sytuacji mniejszości było przystąpienie Japonii do szeregu traktatów i konwencji praw człowieka, m.in. do *Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych* (1979), *Międzynarodowego paktu praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych* (1979) czy *Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet* (1985). Wspomniane konwencje zobowiązały Japonię do otwarcia obcokrajowcom dostępu do niektórych przywilejów socjalnych. Presja ze strony opinii międzynarodowej wymusiła na Japonii zmiany w prawie, m.in. w *Ustawie o obywatelstwie*. Nowa ustawa z 1985 r. dopuściła możliwość otrzymania podwójnego obywatelstwa przez dzieci z mieszanych małżeństw oraz umożliwiła dziedziczenie japońskiego obywatelstwa po matce¹⁹. Zmiana ta przyczyniła się wybitnie do poprawy sytuacji społecznej dzieci z rodzin koreańsko-japońskich. Jednocześnie mniejszości etniczne stały się bardziej świadome zobowiązań Japonii wobec społeczności międzynarodowej i zaczęły skuteczniej walczyć o swoje prawa w sądach.

W 1993 r. Partia Liberalno-Demokratyczna po blisko czterech dekadach nieprzerwanych rządów przegrała wybory. Władzę na chwilę przejęła koalicja złożona z partii opozycyjnych wobec PL-D – wśród nich była Partia Socjalistyczna, tradycyjnie bardziej czuła na problemy mniejszości. Z ramienia tej partii do parlamentu dostał się Kayano Shigeru – pierwszy parlamentarzysta pochodzenia ajnuskiego. Dzięki jego niebywałemu zaangażowaniu organizacja zrzeszająca Ajnów zdołała zmusić władze do zlikwidowania *Ustawy o ochronie dawnych autochtónów Hokkaido* z 1899 r. i uchwalenia nowej *Ustawy o promowaniu kultury Ajnów*,

¹⁹ Podwójne obywatelstwo można zachować do czasu osiągnięcia pełnoletności, później należy dokonać wyboru jednego. Niedopełnienie tej formalności grozi utratą obywatelstwa japońskiego, jednak w praktyce państwo przyznaje oko na osoby z podwójnym paszportem.

co nastąpiło w 1997 r.²⁰ Ustawa ta nie nadała Ajnom praw grupowych, ale była ważnym krokiem w kierunku uznania ich za ludność tubylczą. Rząd co prawda uznał Ajnów za mniejszość etniczną już w 1991 r., ale wystrzegał się używania nazwy „ludność tubylcza”, argumentując, iż pojęcie to nie istniało w terminologii prawniczej²¹. W roku 1997 miało miejsce jeszcze inne doniosłe wydarzenie: po wieloletnim procesie Sąd Okręgowy w Sapporo uznał za bezprawne zagarnięcie przez rząd ziem Ajnów pod budowę zapory wodnej Nibutani. Sąd przyznał rację Ajnom, że ziemie w Nibutani były ważne dla podtrzymania tradycji religijnych i – co istotne – w uzasadnieniu wyroku posłużył się terminem „ludność tubylcza”. W 2007 r. Japonia przystąpiła do grona sygnatariuszy *Deklaracji praw ludów tubylczych w ONZ*, a w 2008 r. parlament Japonii przyjął rezolucję, w której uznał Ajnów za ludność tubylczą i wziął odpowiedzialność za krzywdy, jakich Ajnowie doświadczyli ze strony państwa japońskiego²². Przyszłość pokaże, czy uchwała ta będzie miała pozytywne następstwa.

W przypadku Okinawy sytuacja z bazami wojskowymi jest nadal patowa i stanowi główny punkt niezgody pomiędzy Tokio a Okinawą. Lata 90. minęły pod znakiem konfrontacji między gubernatorem Ōtą Masahide a rządem, której kulminacja nastąpiła w 1996 r., kiedy Ōta odmówił współpracy z Tokio w kwestii przedłużenia dzierżawy ziem pod amerykańskie instalacje. Sprawa miała finał w Sądzie Najwyższym i kosztowała Ōtę fotel gubernatora (Ōta przegrał wybory po tym, gdy Tokio zakreśliło Okinawie kurek od pieniędzy). Od piętnastu lat władze centralne próbują przeforsować projekt budowy nowej bazy wojskowej w północnej części Okinawy, dokąd mogłyby przenieść się amerykańskie oddziały piechoty morskiej z bazy Futenma, usytuowanej w gęsto zaludnionej części miasta Ginowan na południu wyspy. Jak na razie mieszkańcom, przy wsparciu ekologów oraz organizacji broniących praw człowieka, udaje się powstrzymywać realizację tego projektu, aczkolwiek walka ta nie jest prosta, gdyż za projektem stoją olbrzymie pieniądze oraz przemysł budowlany, który jest główną siłą napędową gospodarki prefektury²³.

Okinawiańczycy mają niezwykle silne poczucie tożsamości i są świadomi swej odmienności kulturowej. Jednak generalnie nie domagają się oficjalnego uznania za mniejszość etniczną, nie mówiąc o przyznaniu jakichś praw grupowych. Miesz-

²⁰ Więcej na ten temat zob. R. Siddle, *An Epoch-making Event? The 1997 Ainu Cultural Promotion Act and its Impact*, „Japan Forum” 2002, Vol. 14, No. 3, s. 405–423.

²¹ R. Siddle, *Resistance and the Ainu...*, op. cit., s. 186.

²² G. Stevens, *Resolution Calling for Recognition of the Ainu People as an Indigenous People*, „Asia-Pacific Journal on Human Rights and the Law” 2008, No. 1, s. 49–50.

²³ Konflikt wokół budowy nowej bazy został opisany m.in. w: C. Spencer, *Meeting of the Dugongs and the Cooking Pots: Anti-military Base Citizens' Groups on Okinawa*, „Japanese Studies” 2003, Vol. 23, No. 2, s. 125–140; Miyume Tanji, *U.S. Court Rules in the 'Okinawa Dugong'*, „Critical Asian Studies” 2008, Vol. 40, No. 3, s. 475–487.

kańcy Okinawy nie czują się zagrożeni jako grupa etniczna, mają dużą swobodę i możliwości pielęgnowania swoich tradycji w ramach autonomii lokalnej, jaką się cieszą wszystkie prefektury. Mają na pewno inną świadomość historyczną oraz inne stanowisko w kwestii odpowiedzialności Japonii za czasy kolonializmu oraz II wojny światowej – i na tym tle dochodzi do sporów z Japończykami – ale generalnie konflikt z Japonią dotyczy przede wszystkim problemu amerykańskich baz, których obecność uniemożliwia miejscowej ludności korzystanie w pełni z praw zagwarantowanych konstytucją.

Lata 90. przyniosły także poprawę sytuacji Koreańczyków. Kiedy w Japonii pojawiła się imigracja zarobkowa, a wraz z nią nowe problemy, społeczeństwo nagle przypomniało sobie o rodzimych Koreańczykach, którzy w porównaniu do *nikkei* czy Chińczyków prezentowali się jak prawdziwi Japończycy. Wzrost tolerancji wobec *zainichi* nastąpił także dzięki południowokoreańskiej popkulturze podbijającej rynki Azji, walenie przyczyniającej się do stworzenia pozytywnego wizerunku Korei jako nowoczesnego narodu. Pod koniec lat 80. zaczął dojrzewać tzw. problem „trzeciego pokolenia Koreańczyków”, których status prawny, zgodnie z umową z Republiką Korei z 1965 r., miał zostać rozwiązany w przyszłości. W 1992 r. Japonia zdecydowała się nadać wszystkim *zainichi* – także tym związanym z Koreą Północną – status specjalnego rezydenta z prawem stałego pobytu. Specjalnym rezydentom ułatwiono ścieżkę naturalizacji, w ich przypadku odstąpiono też od pobierania odcisków palców – standardowej procedury stosowanej wobec wszystkich obcokrajowców przebywających w Japonii na wizie pobytowej. Status specjalnego rezydenta otrzymali także Tajwańczycy.

Odkąd Japonią rządzi koalicja partii i żadna siła polityczna nie cieszy się bezwzględnym poparciem społecznym, politycy zwrócili oczy ku obcokrajowcom, widząc w nich potencjalny elektorat. Pomimo wielu obietnic oraz pozytywnej opinii Sądu Najwyższego władze nie nadały obcokrajowcom zamieszkałym na stałe praw wyborczych na szczeblu lokalnym, ale poszerzyły możliwości pracy w administracji publicznej. Znamienny jest także fakt, że na scenie politycznej pojawili się politycy o tajwańskich lub koreańskich korzeniach, którzy czynią ze swego pochodzenia polityczny kapitał. Wśród nich jest Murata Renhō z Partii Demokratycznej, z pochodzenia pół-Tajwanka, znana także pod imieniem Hsieh Lien-fang, która piastuje stanowisko ministra stanu ds. rewitalizacji rządu w gabinecie obecnego premiera Nody Yoshihiko.

Najbardziej pozytywne zmiany zaszły w samym społeczeństwie Japonii, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, które otwarcie kontestuje wartości swoich rodziców i ideę „homogenicznego narodu”. W latach 90. nastała wręcz moda na wielokulturowość, młodzi ludzie odkryli folklor Ajnów, Okinawy oraz kulturę Koreańczyków (na tej fali zainteresowania regionalizmem skorzystała szczególnie Okinawa).

Nastąpiła także istotna zmiana w kwestii postrzegania problemów praw człowieka. Zmiany światopoglądowe mają pewne przełożenie na wybory polityczne, zwłaszcza na szczeblu lokalnym. Nieprzypadkowo wiele inicjatyw na rzecz integracji obcokrajowców oraz poszerzenia ich praw i przywilejów wychodzi od władz lokalnych – z miast, gdzie znajdują się duże skupiska imigrantów, *burakumin* i Koreańczyków. Trzeba także pamiętać, że Japonia stoi przed olbrzymim wyzwaniem, jakim jest problem demograficzny. Najprawdopodobniej państwo będzie musiało się otworzyć na imigrację w większym stopniu niż obecnie i stworzyć obcokrajowcom bardziej życzliwe warunki do integracji, co może przynieść doraźne korzyści polityczne mniejszościom etnicznym.